Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sobota 18 października 1919. Nr. 282.

# Jednorazowa zapomoga dla kolejarzy

## Niebezpieczeństwo strajku kolejowego w Małopolsce minęło!

Kraków, 17 października.

Jak się z miarodajnych sfer dowiadujemy niebezpieczeństwo strajku kolejowego w Małopolsce minęło. Rząd zdecydował się przyznać kolejarzom jednorazową znaczną zapomogę. Delegaci pracowników kolejowych propozycyę rządową przyjęli.

Pierwotnie domagali się kolejarze, by wypłacano im pensye w markach, przyczem ilość jednostek monetarnych miała pozostać niezmienioną. Równałoby się to podwyżce stuprocentowej.

# P. P. S. proklamuje strajk powszechny?

## Wtorek dniem krytycznym.

**Warszawa** (W. B. K.). Reprezentant W. B. K. otrzymał bezwzględnie autentyczną wiadomość, **że na wczorajszem posiedzeniu Centralnego komitetu wykonawczego P. P. S. w Warszawie uchwalono proklamować bezterminowy strajk powszechny.** Dokładna data rozpoczęcia strajku nie jest jeszcze znaną; postanowienie w tej mierze zapadnie dziś. **W kołach P. P. S. wymieniają jako dzień krytyczny wtorek przyszłego tygodnia.** Wszystkie okręgowe komitety P. P. S. miały się opowiedzieć za strajkiem powszechnym.

**Warszawa** (tel. wł.). „Robotnik" ogłasza na naczelnem miejscu, że Centralny komitet wykonawczy P. P. S. zgodnie z uchwałą rady naczelnej partyi postanawia bezwzględnie poprzeć strajk robotników rolnych, **nie cofając się nawet przed proklamowaniem w danej chwili strajku powszechnego.**

* * *

(R) O ile wiadomość o strajku się sprawdzi (a wszystko niestety za tem przemawia) **stanąłby kraj nasz wobec niezwykle groźnej sytuacyi.** Zwycięska na wszystkich frontach bojowych Polska mogłaby ponieść klęskę — na froncie wewnętrznym Robotnik polski zniszczyłby dzieło odrodzenia państwowego, okupione tak bezmiernemi ofiarami stuleci.

Co strajk powszechny oznacza, uświadamiamy sobie wszyscy. Z pojęciem tem kojarzy się w każdym umyśle: głód, nędza, ruina gospodarcza, polityczna i społeczna. Jeżeli strajk rolny jest zdradą stanu, to po stokroć wyraźniejszą zdradą jest strajk powszechny, unieruchomiający całą produkcyę, paraliżujący wszelkie przejawy życia gospodarczego. Dziś, gdy tylko wytężona, ciągle wzrastająca praca może nas uratować — strajkować nie wolno.

### Jakie motywa mogły wpłynąć na niesłychaną decyzyę P. P. P.?

Przypominamy sobie, że przed kilku tygodniami, gdy Związek zawodowy robotników rolnych po raz pierwszy zagroził strajkiem służby folwarcznej, instancye naczelne P. P. S. zebrały się na naradę i wydały manifest, w którym — w przeciwieństwie do grup ludowych, nawet radykalnych — oświadczyły, że żądania robotników rolnych poprą w razie ostatecznym strajkiem powszechnym. W odezwie tej zapowiedziała jednakowoż P. P. S., że będzie się starała doprowadzić do ugody między „Związkiem zaw. rob. rolnych" i w ten sposób zapobiec komplikacyom. Z tego też powodu żywiła opinia publiczna nadzieję, że groźba strajku powszechnego jest illuzoryczną, obliczoną tylko na efekt u mas robotniczych, podburzanych przez bolszewickich agitatorów. Opinia ufała, że P. P. S. na zbrodniczy krok się nie waży, że rozum polityczny i patryotyczny zwycięży doktrynerstwo partyjne.

Tymczasem ostatnie tygodnie i dni wykazywały dowodnie, że rzecz ma się inaczej. P. P. S. uprawiała karkołomną politykę tak w kwestyi rolnej, jak i w kwestyi wojny na wschodzie. Dzisiejsze uchwały „koronują dzieło". Socyaliści wyciągając — zdaje się — konsekwencyę z rozbicia rokowań z „Związkiem zawodowym rob. rolnych" „wywiązuję się z obietnicy" i popierają bolszewicki strajk rolny strajkiem powszechnym. Wierzymy. Zaślepienie partyjne bierze górę.

# Ruch strajkowy bolszewików rolnych w pow. Królestwa.

Warszawa (W. B. K.). W związku z zapowiedzianym na dzisiaj wybuchem strajku robotników rolnych nadeszły dotąd informacye z Lubelskiego i Kieleckiego. W Lubelskiem miał **ruch strajkowy istotnie rozszerzać się i przybrać nawet większe rozmiary; także i z Kieleckiego** informacye potwierdzają rozszerzanie się ruchu. **Z innych okolic wiadomości brak.**

Opinia publiczna jest ogromnie wzburzona zbrodniczą agitacyą strajkową i żywiołowo domaga się od rządu, aby **wszczął kroki zapobiegawcze.**

# Traktat pokojowy ratyfikowany.

## Odkąd postanowienia traktatu nabierają mocy obowiązującej. — Doniosłe znaczenie ratyfikacyi traktatu dla Polski.

Kraków, 17 października.

(R.) Ratyfikacya traktatu pokojowego nastąpiła już w trzech państwach.

Najwcześniej ratyfikowała go Anglia, dla której warunki pokojowe były jednym wielkim szeregiem sukcesów. W ostatnich dniach nastąpiła ratyfikacya we Francyi i Włoszech.

Podczas gdy w dwóch pierwszych z wymienionych mocarstw zatwierdzenie traktatu odbyło się na drodze parlamentarnej, we Włoszech ratyfikował go król swym dekretem. Stało się to dlatego, że parlament włoski znajdował się z powodu wypadków w Rjece w stanie tak silnego podniecenia, że rząd nie chciał narażać się na przedłożenie Izbie wniosku o ratyfikacyi, bojąc się zbyt namiętnej dyskusyi i ewentualnych nierozważnych kroków legislatywy. Rozwiązano przeto parlament, a sprawę ratyfikacyi uchwalono załatwić drogą dekretu królewskiego.

Czy rząd włoski do podobnego kroku ma prawo? Czy traktat, noszący na sobie tylko podpis królewski, jest ważny?

Niewątpliwie tak. Włoskie ustawy zasadnicze wymagają bowiem tylko wtedy zatwierdzenia traktatu pokojowego przez parlament, gdy państwo ustępuje w nim część swego terytoryum, lub gdy traktat ten nakłada na państwo ciężary.

**Jest to postanowienie niemal identyczne z postanowieniami, zawartemi w dawnych austryackich ustawach zasadniczych.**

**Z chwilą, gdy trzy mocarstwa koalicyjne z jednej, a Niemcy z drugiej strony położyły podpis i pieczęć na akcie pokoju — postanowienia traktatu nabierają mocy obowiązującej.** Fakt, że Ameryka i Japonia, a więc dwa wielkie mocarstwa ententy, zwlekają z ratyfikacyą, nie posiada, wedle wyraźnego brzmienia umowy paryskiej, żadnej istotnej wagi. Zresztą — jeśli idzie o Japonię — zatwierdzenie nastąpi lada dzień; pozostawałaby tylko Ameryka, gdzie walka w sprawie ratyfikacyi, porwadzona pod hasłem: „Czy Liga narodów ma istnieć, czy też nie?", trwa jeszcze ciągle. Jedynym praktycznym skutkiem nieratyfikowania traktatu przez Amerykę będzie pominięcie tego państwa przy tworzeniu komisyi dla obszarów, oddanych pieczy Ligi narodów (Zagłębie Saary, Gdańsk).

**Dla Polski fakt wejścia postanowień traktatowych w życie oznacza początek definitywnego wyjaśnienia kwestyi granic zachodnich.** — Niemcy muszą opróżnić Prusy Królewskie, kilka granicznych powiatów Poznańskiego, które się jeszcze w rękach niemieckich znajdują, tudzież o mały kawałek regencyi wrocławskiej, graniczącej z Kongresówką, a nie podlegającej plebiscytowi. Szczególnie fakt wrócenia do pnia rodzinnego Prus Królewskich, cennych narodowo i bogatych ekonomicznie, jest niezwykłem „plus" w polskim bilansie.

Obszar plebiscytowy nie kończy jeszcze definitywnie stanu niepewności, lecz ratyfikacya **zbliża go w każdym razie bardzo znacznie do chwili rozstrzygnięcia.**

Okres wojny kończy się dla Europy; dla nas wojna trwa jeszcze na wielu frontach. Nie wątpimy, że zjednoczony wysiłek narodu zapewni już wkrótce i nam owoc pełnego pokoju.

* * *

*(Telegramy „Gońca Krakowskiego").*

**Paryż** (PAT). Agencya Havasa donosi pod datą 14 b. m.: Król angielski oprócz traktatu pokojowego podpisał także **układ z Niemcami, tyczący się prowincyi nadreńskich.**

# O administracyę Polską Gdańska.

**Wiedeń** (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 16 b. m.: Najwyższa rada poleciła na wczorajszem posiedzeniu komisyi, która się zajmuje badaniem spraw polskich, **zbadanie zarządzeń, aby ustalić stanowisko Gdańska, jako wolnego miasta, pod kontrolą Związku narodów i zapewnić Polsce kontrolę i administracyę portu Gdańska i Wisły.**

# Tittoni przywiózł traktat do Paryża.

**Paryż** (B. K.). „Intransigeant" donosi: Tittoni przybył dzisiaj do Paryża; przywozi on traktat **pokojowy wersalski, ratyfikowany przez Włochów.**

## Rada najwyższa skrzywdziła 150.000 Polaków

Warszawa (telef.). W gmachu sejmowym wicemarszałek Osiecki referował wobec sprawozdawców parlamentarnych sprawę plebiscytu na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem. Decyzya rady najwyższej, wykluczająca plebiscyt w okręgu Czadeckim, w części powiatu starolubowelskiego i kiesmarskiego krzywdzi 150 tysięcy Polaków, zamieszkałych na tych ziemiach, którzy nie mają możności wypowiedzenia się, do jakiego państwa chcą należeć. Uchwała rady najwyższej zapadła wbrew poglądom przedstawicielstwa Francyi, Stanów Zjednoczonych, Japonii i Włoch, zasiadających w komisyi Cambona. W tem miejscu należy przypomnieć, że także ludność niemiecka w tych miejscowościach domaga się plebiscytu, gdyż obecność żołnierzy czeskich daje przedsmak tych stosunków, w których się znajdą pod panowaniem lwa czeskiego. Sejm na piątkowem posiedzeniu zamierza uchwalić protest przeciw decyzyi rady najwyższej i zażądać rewizyi tej uchwały.

## Zaostrzenie stanu oblężenia na Górnym Śląsku.

Berlin (PAT). W górno-śląskiem Zagłębiu przemysłowem został z dniem 13 b. m. zaprowadzony zaostrzony stan oblężenia. Zarządzenie to jest spowodowane zapowiedzią na 16 b. m. strajku generalnego.

## Ks. Liewen za przymierzem polsko-rosyjskim.

Paryż (Havas). „Matin" ogłasza wywiad z ks. Liewenem, który bawi obecnie w Paryżu. Książę protestuje przeciw wiadomości, jakoby miał stać na czele wojska rosyjskiego, będącego na usługach Niemiec. Książę Liewen pragnie zawarcia polsko-rosyjskiego przymierza i wyraża chęć walczenia po stronie wybawców Rosyi.

# Psków zdobyty, Petersburg padnie w początkach listopada.

Londyn (BK) „Times" donosi z Rewla, że wojska Judenicza stoją w połowie drogi między Jamburgiem a Gatczyną. Pierwszy atak generała Glasenappa miał wielki sukces. Armia rosyjska osiągnęła już te pozycye, które zajmowała w czerwcu. Wczoraj zdobyto Psków. Pochód trwa dalej na froncie 160 milowym i ponieważ opór bolszewików słabnie, liczą się z zajęciem Petersburga najdalej z początkiem listopada.

## Wojska niemiecko-rosyjskie zajęły Tukum.

Kopenhaga (W. B. K.). Z Mitawy donoszą, że wojska niemiecko-rosyjskie zajęły Tukun koło Rygi. Atak na Łotyszów rozpoczęto pod pozorem że przeszkadzają oni ewakuacyi wojsk niemieckich.

## Niemcy na przedmieściach Rygi.

Amsterdam (PAT). Biuro prasowe radio donosi, że wojska niemieckie i rządu zachodnio-rosyjskiego dotarły aż do przedmieść Rygi, nie przekroczyły jednak Dźwiny.

Kopenhaga (PAT). Estoński sztab generalny donosi, że Rosyanie usiłowali zdobyć Rygę. Angielskie i francuskie okręty wojenne były rzekomo ostrzeliwane przez okręty wojenne rosyjskie. Łotewskie biuro prasowe donosi, że większa część gabinetu i prezydyum Rady narodowej wróciła do Rygi.

## Goltz nie podaje się do dymisyi.

Berlin (B. K.). „Voss. Zeitung" donosi, że w kompetentnych kołach berlińskich nic nie wiadomo o rzekomej prośbie dymisyjnej br. von der Goltza.

## Centralna Rada dla Rosyi zachodniej.

Sztokholm (W. B. K.). Dowódca nadbałtyckich wojsk rosyjskich, pułkownik Bermont, wysłał telegram do rządu niemieckiego, w którym donosi o utworzeniu się nowego rządu rosyjskiego pod nazwą „Centralna Rada dla Rosyi zachodniej". W telegramie tym, podpisanym również przez senatora Palena, oświadcza pułkownik Bermont, że nowy rząd będzie obrońcą Kudlandyi i ułatwi ewakuacyę wojsk niemieckich. — W skład „Rady Centralnej" wchodzą: Przewodniczący książę Wełkońskij, były prezes Dumy, zastępca przewodniczącego Konstanty Palen, a dalej: Rymski-Korsakow, bliski współpracownik organizacyi czarnosecinnych, Ilin, były prezes czarnosecinnego „Związku narodu rosyjskiego", generał Czernichowski i inni.

Numer 282

## Niemcy uprawiają w Kurlandyi rabunek i rozpustę.

Wiedeń (PAT) Dzienniki donoszą, że łotyskie biuro informacyjne rozesłało protest przeciwko postawie wojsk niemieckich w Kurlandyi. W proteście tym powiedziano, że wróciły czasy Wallensteina. Żaden chłop, który posiada krowę, konia lub kilogram masła, nie może być pewnym przed żołnierzami niemieckimi, którzy wszystko rabują. Podczas gdy dalej na wschodzie walczą wojska estońskie i litewskie przeciw bolszewikom, uprawiają wojska niemieckie w Kurlandyi rabunek i rozpustę.

# Strajk robotników folwarcznych jest akcyą komunistów godzącą w państwo polskie.

Warszawa (PAT) Ministerstwo spraw wewn. ogłasza okólnik, w którym przedstawiając rokowania ze związkiem robotników rolnych, donosi, iż po wyczerpującej rozprawie delegaci związku robotników rolnych oświadczyli, że gotowi są wziąć za podstawę tekst warunków związku ziemian o ile rząd zarządzi uwolnienie wszystkich aresztowanych, cofnięcie okólnika wydanego do starostów, lokalnych związków i ich zarządu. Przedstawiciel min. spraw wewn., na poprzednich rozprawach oświadczył, że zastępca pana prezydenta ministrów Wojciechowski chce delegatów przyjąć dnia 17 bm. w południe dla zakomunikowania wyniku dochodzeń w sprawie dzikiej parcelacyi i aresztowań oraz co do decyzyi rządu. Delegaci oświadczyli, że uważają to za spóźnione. Przedstawiciel min. spraw wewn. zaznaczył, że co do aresztowań, zastosowania t. zw. represyi w drodze administracyjnej min. spraw wewn. ukończy rozpatrywanie zażaleń wniesionych przez związek i gotowe jest, pomimo iż termin wniesienia odwołania już minął, odnośne wyroki zmienić, o ile dostrzeże niezgodność ich z ustawami. Co się tyczy cofnięcia rozporządzenia, wyjaśniającego Starostom, jak powinni zachować się wobec pojedynczych funkcyonaryuszy związków lokalnych w razie przekroczenia zakreślonego w statucie zakresu działania, przedstawiciel ministerstwa spraw wewn. nie uznał za możliwe cofnięcie rozporządzenia, gdyż jest ono oparte ściśle na prawie i władze nie mogą tolerować samowoli i gwałtów. Niezależnie od tego przedstawiciel min. spraw wewn. oświadczył, że związek pojmuje nie szczerze postawione warunki, ponieważ w czasie prowadzenia pertraktacyi, od których wyniku uzależnił proklamowanie strejku, strajk ten już proklamował.

W oświadczeniu ostatniem związku ziemian były poczynione ustępstwa, które mogłyby stworzyć stan taki, ajkiego nie osiągnęły dotąd inne związki. Przedstawiciel związku robotników rolnych jednak uznał, że propozycye te nie są wystarczające i stanął na gruncie popierania swoich żądań pierwotnych w całej rozciągłości. Z przerwania tych rokowań rząd nabrał przekonania, że chodzi tutaj nie o poprawę bytu robotników rolnych, ale o wyzysk młodej organizacyi związku zawodowego robót rolnych dla oddawna pielęgnowanych przez komunistów celów przewrotowych, godzących w podstawy bytu republiki polskiej. Wobec nieukończonych siewów, kopania buraków i ziemniaków, tego podstawowego artykułu dla wyżywienia szerokich warstw ludności, proklamowanie strajku w takiej chwili skazuje kraj, a szczególnie ludność miast i okręgów przemysłowych na dotkliwy brak artykułów spożywczych, który tak dotkliwie odczuwa ludność. Wyparci z miejskich organizacyi robotniczych komuniści próbują teraz wyzyskać dla swoich występów związek robotników rolnych, wprowadzając zamęt. Wobec tego rząd widzi się zmuszony z całą stanowczością przeciwstawić się tej akcyi i użyć wszelkich środków, do jakich uprawniają go ustawy o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów, oraz w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa republiki w czasie wojny.

## Rząd zajął stanowczą postawę.

Warszawa. (Telef.) Wobec proklamowanego generalnego strajku na wszystkich obszarach Polski szereg właścicieli ziemskich zwrócił się do władz powiatowych z prośbą o zabezpieczenie zasiewów oraz inwentarza żywego i martwego, w myśl ustawy z dnia 2 sierpnia. Jak słychać rząd zajął stanowczą i zdecydowaną postawę w sprawie ogłoszonego strajku i wydał władzom instrukcye dla działania na wypadek zaprowadzenia takiego strajku mijającego się z przepisami prawa.

## Aresztowania agitatorów strajkowych.

Warszawa. (Telef.) Na prowincyi aresztowano szereg przywódców robotniczych, którzy agitowali za strajkiem rolnym.

## Thugutowcy zwalczają strajk.

Warszawa. (Telef.) W kołach sejmowych dyskutuje się szeroko na temat strajku rolnego. Tugutowcy są zdecydowani wystąpić jak najostrzej przeciw strajkowi. W tym duchu rozesłali depesze do swoich mężów zaufania na prowincyi.

## Rozłam wśród ludowców na tle strajku.

Warszawa (telef.). W kołach sejmowych obiega pogłoska, że w zjednoczeniu ludowem ma nastąpić rozłam na tle stanowiska w sprawie strajku rolnego.

## Strajk rolny w Polsce pod komendą Berlina

Warszawa (telef.). Korespondent warszawski „Gońca Krakowskiego" dowiaduje się, że w kołach dyplomatycznych ententy uważają strajk rolny w Polsce nie za ruch, wynikły ze sytuacyi ekonomicznej, ale jako następstwo roboty urzędu spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse. Berlin w ten sposób zniechęca do Polski ludność tych obszarów, która niebawem drogą plebiscytu ma zadecydować o swojej przynależności państwowej. Państwa sprzymierzone nie tracą jednak nadziei, że intryga rządu niemieckiego spełznie na niczem, a to z powodu wysokiego uświadomienia obywateli w szerokich masach w Polsce, którzy zoryentowawszy się w całokształcie wydarzeń, zaniechają przynajmniej na razie zaostrzenia sytuacyi w państwie polskiem.

# Pierwszy przedstawiciel Niemiec w Warszawie.

## Przybycie dra Hansa Delbrücka do stolicy Polski.

*Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego".*

Warszawa, 17 października.

(A) Od wczoraj w Warszawie gości urzędowy przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej. Nie nosi on wprawdzie tytułu posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra, lecz bądź co bądź należy go uważać za pierwszego przedstawiciela Rzeszy Niemieckiej w państwie polskiem. Jego zadanie oficyalne polega na dopilnowaniu ze strony Niemiec, by dopełniono ściśle warunków traktatu pokojowego. Pozornie zatem jest to zadanie dosyć ograniczone co do rozmiarów swojej działalności. W gruncie rzeczy przecież ten komisarz niemiecki będzie musiał się interesować także innemi stronami stosunków polsko-niemieckich. Automatycznie zatem wyrośnie na prawdziwego przedstawiciela dyplomatycznego Niemiec.

I kogóż to rząd niemiecki przysłał do Warszawy?

Zaraz w pierwszych dniach po wypędzeniu Niemców z Warszawy w listopadzie 1918 r. i po ustanowieniu rządu usiłowano w Berlinie przemycić do Warszawy przedstawiciela dyplomatycznego Niemiec w osobie socyalizującego hr. Kesslera. Dodano mu przeszło pięćdziesiąt osób, niemal wyłącznie zrekrutowanych z poprzednich urzędników okupacyjnych. Miała to być zatem poprostu próba wznowienia rządów okupacyjnych niemieckich w Warszawie. Niebaczny, politycznie niewyrobiony, doktrynerski prezydent ministrów polskich, Moraczewski i jego minister spraw zagranicznych, p. Leon Wasilewski wpuścili wtedy br. Kesslera do Warszawy.

Na szczęście opinia publiczna polska okazała się rozumniejszą, niż ówczesny rząd. Br. Kessler musiał wyjechać z Warszawy.

Tę naukę Berlin sobie zapamiętał. Przysłał zatem obecnie na komisarza niemieckiego do Warszawy jednego z najtaktowniejszych ludzi w Niemczech, profesora dra Hansa Delbruecka.

Prof. Delbrueck słynie w Niemczech z tego, że miał odwagę — on prawie jedyny — protestować w ostatnich latach dwudziestu przeciwko hakatyzmowi i przeciwko polityce antypolskiej, uprawianej w sposób coraz to dzikszy przez następców Bismarcka. Delbrueck dawał wprawdzie do zrozumienia, że i on jest zwolennikiem germanizowania Polaków, potępiał przecież stanowczo brutalną formę hakatyzmu.

Skutkiem tego pozyskał nawet pewien osobisty kredyt moralny w społeczeństwie polskiem. Warszawę i Królestwo Polskie zna od lat wielu, ponieważ w 1898 r. przebywał tutaj przez parę tygodni, studyując pilnie wszystkie stosunki narodowe i gospodarcze.

Jednem słowem Niemcy przysłali teraz na swojego przedstawiciela do Warszawy jednego z najpoważniejszych polityków pruskich, jednego z doskonałych znawców sprawy polskiej, a równocześnie człowieka taktownego i nieuprzedzonego.

Jest to najlepszy dowód, jaką wagę rząd niemiecki przywiązuje do posterunków dyplomatycznych niemieckich w Warszawie. Prof. Hans Delbrueck będzie mógł oddać swojemu rządowi nieocenione usługi. Z drugiej strony zaś niewątpliwie będzie pracował nad tem, aby uczynić stosunki sąsiedzkie między Niemcami i Polską możliwie znośnemi. Opinia publiczna polska na tym punkcie nie będzie stawiała mu przeszkód zasadniczych. Nikt w Polsce nie jest takim krótkowidzem politycznym, by za wszelką cenę chciał żyć w wiecznej waśni z Niemcami.

Równocześnie to przysłanie prof. Hansa Delbruecka do Warszawy powinno być dla rządu polskiego wskazówką, że i na naszego przedstawiciela do Berlina powinien pójść jakiś człowiek tęgi, wyrobiony pod względem politycznym, taktowny, energiczny i znający dobrze Niemcy. Tylko taki człowiek, który będzie równoważnikiem dla prof. Hansa Delbruecka, zdoła oddać Polsce możliwie największą sumę usług na posterunku dyplomatycznym w Berlinie.



# Prezenty Wilsona.

## Kongres amerykański podziwia wspaniałomyślność Europy i żąda wyjaśnień.

Kraków, 17 października.

(?) Pan Józef Tumulty jest sekretarzem generalnym Białego Domu w Waszyngtonie. Otóż w momencie, gdy Biały Dom ma wygląd szpitala, w momencie, gdy prezydent Wilson, wyczerpany i chory, przebywa w łóżku, czy wiecie czem się zajmuje jego sekretarz generalny p. Tumulty? Odpowiedziami na pytania o rowiny, płynącego z całego zaniepokojonego świata? Czy może załatwianiem bieżących spraw stanu?... Nie! Pan Tumulty sprawdza listę prezentów, otrzymanych przez prezydenta i przez panią Wilson w czasie pobytu we Francyi i cyfrowem ocenianiem ich wartości!...

A dzieje się to z rozporządzenia kongresu. Kongres został zdumiony, jak się zdaje, wielką liczbą prezentów, ofiarowanych panu i pani Wilson. Kongres wygrzebał z pyłu niepamięci jakieś stare prawo, zabraniające wysokim urzędnikom stanu przyjmować prezenty w krajach cudzoziemskich. Kongres wysłuchał relacyi senatora, p. Cumbera, zapewniającego, iż pan i pani Wilson przywieźli ze sobą prezentów na milion dolarów, czyli za 6 milionów franków, a na naszą walutę niespełna 100 milionów koron... Kongres zatem żąda rachunków i wyjaśnień.

Wobec tego p. Tumulty zabiera się do oceny przedewszystkiem porcelany sewrskiej, serwisów stołowych, brenzów i t. d., i t. d., które, bez żadnych zdrożnych myśli ludność Paryża, Londynu, Rzymu, Brukseli, albo też szefowie państw europejskich pozwolili sobi zaofiarować panu Wilsonowi lub pani Wilson.

Rozkoszny kraj!

# Kto nie umie po angielsku niech się wynosi ze Stanów Zjedn.

## Ustawa zwrócona przeciw agitatorom robotniczym.

Londyn, 16 października.

(m-m) Z Nowgo Jorku donoszą: Senator Walsh przedłożył projekt ustawy, orzekającej, że **każdy cudzoziemiec, który w przeciągu lat czterech nie nauczy się po angielsku musi opuścić Stany Zjednoczone...** Pobudką do wniesienia takiej ustawy był potwierdzony przez statystyczne dane fakt, że prawie wszyscy strajkujący i prawie agitatorów strajkowych — **to cudzoziemcy, nie władający językiem angielskim** i nie znający ani krajowych praw ani obyczajów... **Ci to przybysze-cudzoziemcy żądają nadmiernie wysokich płac, podczas gdy rodowici yankesi są zadowoleni z dotychczasowych warunków wynagrodzenia za pracę.**

# Dyplomacya watykańska a najbliższy konsystorz.

## Arcybiskup Kakowski kandydatem do purpury kardynalskiej.

Kraków, 17 października.

(?) Nigdy może, nawet podczas wojny, dyplomacya watykańska nie okazywała takiej ruchliwości, jak obecnie. Stolica papieska śledzi bardzo pilnie wydarzenia, rozgrywające się we wszystkich częściach transformującego się świata. Każdego dnia — jak donoszą dzienniki francuskie — „missi pontifici" wyjeżdżają z Rzymu do obu kontynentów lub też stamtąd wracają. Każdego dnia również cudzoziemscy pukają do wrót św. Damazego. W licznych biurach tego sekretaryatu stanu wtajemniczeni we wszystko prałaci przyjmują gości, medytują i przygotowują akcyę Watykanu.

W ciągu posiedzeń konsystorskich, mających się odbyć na przyszły miesiąc, liczni nuncyusze, w nagrodę za swą przeszłą działalność i ażeby zrobić miejsca młodszym siłom, otrzymają purpurę kardynalską. Wymieniani są mgr. Ragonesi — nuncyusz w Madrycie, Valere di Bonzo — nuncyusz wiedeński i dawni nuncyusze, jak np. mgr. Sardi, akcesor konsystoryalny.

Mówi się jeszcze o **arcybiskupie warszawskim, ks. Kakowskim,** tudzież o Camassei, dawnym patryarsze Jerozolimy. Mgr. Lili, wicekanclerz Kościoła będzie miał również znaczne szanse, podobnie jak mgr. Papapoulos, bawiący obecnie w misyi na Bałkanie, gdzie rozwija nadzwyczajną działalność.

Co się tyczy **arcybiskupa Ceretti'ego, który** wypełnił z sukcesem liczne, wysoce delikatne misye w krajach cudzoziemskich, ostatnio zaś wParyżu, to wszyscy przypuszczają, że papież w miarę możności opóźni wręczenie mu kapelusza kardynalskiego, ponieważ **pozbawiłby przez to sekretaryat stanu jednego z najlepszych dyplomatów.**

# Ekscesarz Wilhelm o Prusakach.

## Wilhelm nie chce wrócić do Niemiec. — Niemcy mają już dość panowania Prusaków. — Głupota Wilhelma.

Kraków, 17 października.

(Y) **Paryski tygodnik „L'Opinion"** zamieszcza rozmowę dra Kostera z Wilhelmem II w Amerongen. Między innemi powiedział Wilhelm:

**„Nie chciałbym wrócić do Niemiec** — choćby mi pozwolono, gdzie już **żaden Hohenzollern nie będzie tam panował.** Idę nawet dalej: **żaden prusak nie stanie tam na czele rządów,** gdyż **Niemcy mają już dosyć panowania pruskiego,** panowania, które jednak było im potrzebne, prusacy bowiem są dobrymi administratorami i podnieśli Niemcy do wysokości nadzwyczajnej.

Prusacy nie mogą nadal rządzić Niemcami, gdyż **umysłowość pruska nie potrafi zrozumieć umysłowości innych ludów.** Zdaję sobie obecnie sprawę z tego. Zawsze postępujemy w ten sposób, że czyny nasze są źle tłumaczone bez względu na ich pobudki. Nie mniej Niemcy rozwijać się będą **w przyszłości jeszcze bardziej, niż kiedykolwiek przedtem,** gdyż system jest tam obecnie mocno ustalony.

Co się jednak tyczy sprawy, czy rzeczpospolita uda się w Niemczech, czy nie — nie jestem w stanie odpowiedzieć. **Nasi ludzie muszą być prowadzeni silną ręką.** Bez tego są zgubieni.U nas, we wszystkich warstwach społeczeństwa, istnieje dążenie do silnego zwierzchnictwa nad podwładnym i każdy jest do tego przygotowany, **że będzie rządzony silnie przez tych, którzy stoją ponad nim na szczeblu wyższym.** Tylko pod taką postacią Niemcom wydaje się życie naturalne. Potrzebny im jest rząd silny, bez względu na to, czy się nazywać będzie cesarstwem, czy też rzeczpospolitą.

Pod pewnemi względami, dodaje p. Korler, **b. cesarz wykazuje ciasnotę poglądów,** a nawet **wprost głupotę,** doskonale jednak odczuwa temperament swego narodu i wiedział dokładnie, czego ten naród wymaga od niego.

# Zagadkowa śmierć w szpitalu.

## „Towarzysz mój chrapał, dałem mu więc uspokajający środek!"

Paryż, 16 października.

(1.) O tajemniczym wypadku śmierci donoszą gazety paryskie. Oto w szpitalu Świętego Ludwika przebywał od dłuższego czasu robotnik, nazwiskiem Laurie. Gdy nagle umarł, ciało jego przeniesiono do znanej kostnicy Morgne. Tu jednakże pilnujący zwłok stróże przekonali się, iż ciało zmarłego nie było bynajmniej zesztywniałe ani zimne, prawdopodobnie więc w chwili

przyniesienia go do kostnicy Laurie znajdował się jeszcze przy życiu.

Zdumiona służba doniosła o wypadku komisarzowi policyi; ten zaś przeprowadził natychmiastowe śledztwo w owej zagadkowej sprawie i odnalazł niejakiego Samailles, który w tym samym czasie opuścił był właśnie szpital, gdzie poprzednio był najbliższym towarzyszem zmarłego, sypiając obok niego na sąsiedniem łóżku.

— Laurie, — rzekł Samailles, — chrapał całemi nocami, przeszkadzając w śnie wszystkim towarzyszom. Byłem tak zniecierpliwiony tem, iż nigdy nie mogłem spokojnie usnąć, że dałem mu lekarstwo, aby go nieco uspokoić.

Jakie było lekarstwo, winowajca nie umie określić. Niewiadomo zatem, czy Laurie zmarł śmiercią naturalną, czy został zabity narkotykiem, czy też wreszcie w stanie uśpienia uległ jakiejś kongestyi, wywołanej zimnem, panującem w kostnicy.

# Tryumf pracy i energii.

**JAK BELGIA ODBUDOWUJE SIĘ. — KOLEJNICTWO BELGIJSKIE ODBUDOWANE. — KLERYKAŁ I SOCYALISTA RAZEM PRZY PRACY. — WSZYSCY CHCĄ PRACOWAĆ! — STRAJKI WYKLUCZONE. — KOMISYA CEN. — APROWIZACYA ZAPEWNIONA.**

Kraków, 17 października.

(m-m) Brukselski korespondent paryskiego „Journal'a", Maurice de Waleffe, zamieścił ogromnie interesujący wywiad z belgijskimi mężami stanu. Informacye, których dostarczono korespondentowi „Journal'a", wskazują na to, że tak wyniszczona Belgia posunęła się już bardzo daleko na drodze swej odbudowy. Praca tam wre i kipi, to też położenie ekonomiczne i gospodarcze kraju polepsza się z dniem każdym.

Minister kolei Renkin, jeden z najwybitniejszych przywódców partyi katolickiej, objąwszy swoją tekę, tak energicznie wziął się do dzieła, że obecnie kolejnictwo belgijskie dźwignęło się już zwycięsko z upadku.

**JAKŻE TO ZDOŁAŁ UCZYNIĆ?**

Oto co on sam o tem opowiada:

Po ogłoszeniu zawieszenia broni koleje nasze były w stanie rozpaczliwym. We Flandryi były zniszczone kompletnie. Niemcy powyrywali szyny na przestrzeni 4000 kilometrów. Materyału nie było. Miałem do rozporządzenia 500 lokomotyw, z których każda była uszkodzona. Dzisiaj mam 4368 lokomotyw. Z tych 2000 jest w użyciu. Inne naprawia się. Prawie że nie miałem wagonów. Teraz mam 75.000 wagonów towarowych i 5000 wagonów pasażerskich. Sądzę, że za miesiąc kolejnictwo belgijskie powróci do stanu przedwojennego. Wyjąwszy jeden most i jeden wielki tunel, wszystkie prace nad odbudową będą ukończone.

W dalszym ciągu minister opowiedział, w jaki sposób zdołał osiągnąć w tak stosunkowo krótkim czasie równie pomyślne rezultaty:

— Sprowadzałem materyał, skąd się tylko dało. Postarałem się o transporty z krajów sprzymierzonych, o przydział jak największy z materyałów niemieckich. Skorzystałem z przemysłu krajowego, a pewnego dnia, kiedy zostałem ministrem, zwołałem moich szefów sekcyi i rzekłem im:

„Nie znam się na stronie technicznej kolejnictwa. To pozostawiam wam. Ale wymagam stanowczo, aby pociągi były puszczane w ruch. Wymówek nie będę przyjmował. Przypuszczam możliwość 15 procent pomyłek, ale żądam inicyatywy".

Zrozumiano mnie. Nie mieliśmy prawie wcale wypadków nieszczęśliwych. Deficyt z 300 milionów spadł do 150 milionów. Przychodzą wprawdzie skargi na brak wagonów, ale to tylko dlatego, że przemysł jeszcze szybciej odbudowuje się, niż kolejnictwo.

Tyle belgijski minister kolei, Renkin, klerykał. Minister dróg publicznych i wodnych, trybun socyalistyczny, Anseele, okazał się jeszcze więcej energicznym. Nie tylko, że przywrócił zniszczone kanały do dawnego stanu, ale rozpoczął budowę nowych dróg wodnych. Oświadczył on, że wprawdzie pracuje się 50 godzin tygodniowo, zamiast 60-ciu, jednakże wydajność pracy nie zmniejszyła się wcale. W Belgii nieznanem jest zjawiskiem „fala lenistwa", o jakiej mówi się we Francyi i w innych krajach. Tam wszyscy chcą pracować.

— A strajki? — zapytał p. Waleffe.

— Skoro ministrem jest socyalista — wykluczone! W razie konfliktu wzywam delegatów obu stron i żądam, aby się porozumieli za sobą.

W sprawach podwyżki płac i ustosunkowania ich do drożyzny środków żywności funguje specyalna komisya w ministerstwie pracy. Bez jej zezwolenia syndykaty robotnicze nie mogą stawiać nowych warunków.

Na czele tej komisyi cen stoi minister Wauters, socyalista, znany organizator kooperatyw. Ten mniej autorytatywny, niż jego kolega Anseele, uznaje teoretycznie możliwość strajków, bez względu na osobę socyalistycznego ministra. Dotychczas jednak udało się zażegnać 124 konflikty.

Ten minister zajmuje się zarazem kwestyą aprowizacyi kraju.

— Postarałem się — powiedział Wauters, — wejść do międzysojuszniczego biura zakupów. Zboże i mięso zakupuję w drodze bezpośrednich dostaw. Mam chleb, co prawda mieszany z kukurydzianką, ale w wystarczającej ilości. Dla pomieszczenia zapasów mięsa kazałem zbudować wielką chłodnię o pojemności 7000 ton.

W ten sposób mała, wyniszczona, lecz pracowita Belgia rozwiązuje problem pracy, aprowizacyi i komunikacyi. Trzej ministrowie, bez względu na swe interesy partyjne, pracują zgodnie nad odbudową kraju. Godny to podziwu i naśladowania przykład kolektywnej energii!

# Ze wspomnień dentysty więziennego.

**SKAZANIEC, KTÓRY PRZED ŚMIERCIĄ KAZAŁ SOBIE PLOMBOWAĆ ZĘBY.**

Londyn, 16 października.

(m-m) „London Mail" zamieszcza interesujący wywiad z długoletnim dentystą więzienia w Portland, drem Wallis, który po trzydziestu pięciu latach służby przeniósł się obecnie w stan spoczynku. Dr. Wallis, opowiadając różne wypadki ze swej praktyki, wspomniał o oryginalnem ostatniem życzeniu niejakiego Billy Swindama, skazanego na śmierć za zamordowanie dwóch kobiet.

W dniu egzekucyi Swindam na dwie godziny przed wykonaniem wyroku zawezwał do siebie dentystę i kazał sobie zaplombować zepsuty ząb. Kiedy zwracano mu uwagę, że to się właściwie nie opłaci, — odpowiedział, że pomimo popełnionego morderstwa jest gentlemanem, który swoje uzębienie zawsze utrzymywał w porządku i takim chce pozostać po śmierci.

Spełniono jego ostatnie życzenie, zaplombowano mu ząb i... powieszono go...

# Człowiek o stu nazwiskach.

Drezno, 16 października.

(m-m) Drezdeńska policya znajduje się obecnie w kłopocie, bo ująwszy znanego oszusta, nie może się dowiedzieć, jak się właściwie nazywa. Nie dlatego bynajmniej, aby żadnego nie posiadał nazwiska, ale dlatego właśnie, że posiada tych nazwisk za dużo — bo aż sto! Jest to rekord pod względem ilości nazwisk, które aresztowany prezentuje policyi z uprzejmością i dystynkcyą skończonego światowca, proponując:

— Proszę sobie wybrać to nazwisko, które się panom najlepiej podoba...

Przypomina nam to zupełnie legitymowanie się Roberta przed żandarmem w „Dwóch złodziejach" Anczyca, których teraz każe nam podziwiać teatr Powszechny.

Używał on nazwisk i skromnych, mieszczańskich, jak Hoffmann lub Zimmerman i arystokratycznych, jak Emaldo Maldini, Calderane de Castellamare, nazwisk o brzmieniu niemieckiem, romańskiem, słowiańskiem... Ostatnio aresztowano go jako Hansa Boernera, za sfałszowanie czeków na 23.000 marek.

Kim jest ten Hans Boerner, — będzie zdaje się policyi bardzo trudno stwierdzić. Być może, że on sam zapomniał już, jak się nazywał pierwotnie.



*KINEMATOGRAF.*

# Pochwała Nosa.

Szlachetna ozdoba oblicza! On nadaje jej charakter i wyraz. Dla niego kwitną kwiaty i fabrykuje się perfumy, bez niego nie możnaby nosić binokli, a nawet chusteczka do nosa straciłaby swą aktualność. On kształtem swym stwierdza jak paszport pochodzenie rasowe, że wspomnimy tylko o nosach semickich, rzymskich i greckich. On mówi o przynależności klasowej swego posiadacza (Nos chłopski zadarty, szlachecki spuszczony na kwintę). Z jego [illegible] wy wywnioskować można o usposobieniu [illegible] podobaniach człowieka. (Nos „ciekawy", tabaczony, nos pijacki).

Nie przeczymy, że i oko ma dla człowieka pewne znaczenie. Piękne panie „robią oczko" (niestety „nosa nie mogą robić").Wiemy również co jest „perskie oko" z koralami albo cwancygierem. Rozumiemy dobrze co znaczy „przymknąć jedno oko" lub „okiem rzucić na kogo". Nosem nie możemy rzucać na nikogo, przeciwnie na nos padają nieraz pociski. Ale za to ma nos inne zastosowanie. Można np. mruczeć pod nosem, można go wtykać tam gdzie nie trzeba, można go zadzierać do góry lub — jak wyżej wspominaliśmy — spuszczać na kwintę.

I czoło jest szlachetną częścią twarzy. Może być miedziane, wytarte, a są nawet ludzie, „bez czoła". Bardzo pięknie! A czy nie mamy ludzi bez nosa? Czy nie widzieliście kiedy starego jenerała austryackiego pozbawionego ojczyzny i nosa?... Na polu bitwy stracił nos (a mianowicie własny koń mu go odgryzł!... Smacznego!) Ojczyznę także mu odgryziono!... („Schwamm drueber!")

Ale wróćmy do nosa, do nosa w szerokiem słowa znaczeniu. Nos — stał się nawet przenośnią:

„On ma nos!..." — pochlebne!...

„On dostał nosa!" — bardzo przykre!...

W pierwszym wypadku przykład: radca komercyalny Ozyasz Hirsprung. Czyż o jego zaletach duchowych nie świadczą już rozmiary tego nosa.

— On dostał nosa!... Kto? p. Nastupil, za rycersko-strategiczne rueckzugi. I to nie raz nos dostał, a nie ma ani jednego!... Co za ironia.

My cieszmy się także, żeśmy „mieli nos". Mieliśmy nos co do Austryi. Ale oprócz nosa mieliśmy także rozum, który umie rozróżniać i serce, które umie pogardzać i nienawidzieć.

Zwyciężył nos i serce... Austryę dyabli wzięli! A Nastupil (gdyby się kto pytał) wciąż jeszcze jest na Salworsanie!... przepraszam! na Salwatorze!...

Kruk.

*MIGAWKI KRAKOWSKIE.*

# Miłosierny dorożkarz.

Jechałem wczoraj dorożką... Proszę nie wyobrażać sobie, że założyłem tajną gorzelnię lub puściłem się na „pasek" węglowo-tytoniowo-cukrowy... Nic! nie zrobiłem tego, nie zostałem ani urzędnikiem „Puzappu" ani oficerem intendantury — a jednak pozwoliłem sobie na ten luksusowy datek, ja biedny dziennikarz z pensyą... nie przyznam się z jaką pensyą, albowiem powiecie: oho! w tem jest coś nieczystego, bo z czego ten człowiek żyje?!

Poprostu miałem pilną sprawę i musiałem jechać dorożką!...

Przybywszy na miejsce przeznaczenia z ciężkiem sercem wyjąłem z portfelu 10 koron i nieśmiało poprosiłem dorożkarza, aby zechciał wydać mi 4 korony reszty...

Popatrzył na mnie badawczo, zlustrował dokładnie moje „sfatygowane" buty, trzykrotnie „nicowane" palto i kapelusz pamiętający przedwojenne czasy, obejrzał pomięty banknot i coś jakby politowanie odmalowało się na jego pełnej, okrągłej rumianej twarzy dobrze odżywionego człowieka... Machnął ręką lekceważąco i zwrócił mi dziesięciokoronówkę:

— Iii!... co mi tam z sześciu koron!... co ja sobie za to kupię?... Weź pan to sobie i przegryź co, bo masz taką minę, jakbyś trzy dni nie jadł obiadu... Przecież człowiek ma serce!...

Miłosierny dorożkarz podciął batem konia i odjechał, pozostawiając mnie ogłuszonego tym wspaniałomyślnym czynem, ściskającego w ręku pierwszą w mojem życiu jałmużnę.

Mr.

Właścicielowi Kina „Sztuka"

p. Lisowskiemu składamy najserdeczniejsze podziękowanie za trzy przedstawienia na rzecz Górnego Śląska, z których czysty dochód wynosił 1000 koron.

ZA WYDZIAŁ: 3634

TOW. OBRONY ZACHODNICH KRESÓW POLSKI

Prezes: Ks. Rzymełko Kontrolor: St. Tomaszewski Sekretarz: Szydłowski

# Chwila bieżąca.

## Kalendarzyk.

Piątek **17** października

Św. Wiktora

Wschód słońca 7·07

Zachód słońca 5·50

Długość dnia 11·07

### TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek 17 bm.: „Asystent" G. Zapolskiej.
Sobota 18 bm.: „Kościuszko pod Racławicami" obraz histor. L. Anczyca.
Niedziela 19 bm. popoł.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz histor. L. Anczyca.
Wieczór: „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. L. Anczyca.

### TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „Piosnki ułańskie".
Sobota: „Piosnki ułańskie".
Niedziela popoł. o g. 3.: Piosnki ułańskie",
Wieczór: „Piosnki ułańskie".

### OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Niobe" operetka O. Straussa.
Sobota: „Niobe" operetka O. Straussa.

### Turski z nowym programem na prowincyi.

Sobota 18 bm.: Krosno.
Niedziela 19 bm.: Sanok.
Wtorek 21 bm.: Drohobycz.
Środa 22 bm.: Borysław.

—o—

# Przed przyjazdem Naczelnika Państwa.

## SZCZEGÓŁY PROGRAMU UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNEJ.

Prace Komitetu dla urządzenia obchodów dobiegają końca. W szczegółowym programie wczoraj ogłoszonym zaszła zmiana, mianowicie prócz kazania na Rynku, **odpadają wszystkie przemówienia.**

**Dworzec kolejowy i rynek będą już o godz. 7 i pół rano zamknięte kordonem wojskowym ze względu na mającą się odbyć rewię i ugrupowanie delegacyj.**

Zwraca się uwagę delegacyom i publiczności, że wejście na Rynek za zaproszeniami odbywa się wyłącznie przez ul. Szewską. Zbiórka na miejsu do godz. 8 i pół. O ileby kto zaproszenia nie otrzymał, które prezydyum miasta już rozesłało, zechce się zgłosić do tego prezydyum.

Publiczność zajmie miejsca poza szpalerami wzdłuż ulic, któremi będzie przejeżdżać Naczelnik państwa, w Rynku zaś poza szpalerami z wyłączeniem linii C—D.

**Porządku pilnować będzie Komitet z pomocą policyi i żandarmeryi.** Ze względu na powagę chwili publiczność zechce bezwzględnie stosować się do zleceń komitetowych.

Komitet zwraca się z usilną prośbą do PT. kupców, właścicieli restauracyi itp., ażeby podczas uroczystości zamknęli lokale.

**Naczelnik Państwa będzie jechać powozem zaprzężonym w dwie pary koni i udekorowanym zielenią i kwiatami.** O jednej z tych par koni krąży anegdota, że zarekwirował je Beseler u króla belgijskiego, sprowadził je do Warszawy a dzisiaj stały się własnością państwa polskiego.

* * *

### DEKORACYA MIASTA.

Komitet nie wątpi, że właściciele domów udekorują je flagami a okna dywanami w tych ulicach, któremi przejeżdżać będzie Naczelnik państwa. Sądzimy, że apelu tego powtarzać już nie potrzebujemy.

* * *

### KWATERY DLA UCZESTNIKÓW ZJAZDU.

Komitet ponawia usilną prośbę, jak najliczniejszego zgłaszania kwater i to bezzwłocznie w prezydyum miasta. Za przykład niech posłuży Wilno, które z całą gotowością bez próśb pomieściło ogromną ilość przybyłych na otwarcie uniwersytetu.

* * *

**W DNIU ZJEDNOCZENIA SIĘ WSZYSTKICH WOJSK POLSKICH** jako symbol tego zjednoczenia, przygotowali prof. Laszczka i młody utalentowany rzeźbiarz jego uczeń Józef Gura, dwie artystycznie wykonane plakiety w gipsie, które sprzedawane będą na ulicach miasta w dniu uroczystości na dochód Bratniej Pomocy uczniów Akademii Sztuk Pięknych. Autorem pierwszej przedstawiającej Naczelnika państwa, Wodza Józefa Piłsudskiego jest prof. Laszczka, autorem drugiej przedstawiającej gen. Józefa Hallera jest p. Józef Gura: obie odznaczają się nadzwyczajnie misternem wykończeniem i podobieństwem portretowem, stanowić powinny miłą pamiątkę wzniosłej chwili i staną się zapewne prawdziwą ozdobą każdego polskiego domu.

—o—

# W rocznicę zgonu Szopena.

**(17 października 1849 r.).**

(s) Kiedy dziś kronikarz pisał datę w nagłówku kroniki dziennika, zdawało się, że pióro redakcyjne, to zużyte i tępe już na wszystkie okazyczane bóle i radości dnia pióro, specyalnie dziś skrzypi i syczy intymnym jakimś wyrazem żałości, tęsknoty, że nie kronikę suchą pisze ten najdosłowniej bezduszny sprzęt redakcyjny, lecz preiud jakiś liryczny snuje się wężykowym śladem po białym papierze w różowem świetle stołowej lampy, w ciszy samotnej pracowni.

I dziś, jak corocznie od lat siedmdziesięciu, ten siedmnasty października, spowity w czar jesiennych szat sonaty b-moll, odprawia cichą mszę żałobną za spokój duszy tego, który z pośród „bogów" jedyny nie ma świątyń, lecz ołtarze w najskrytszych sanktuaryach cichych serc i dusz, który, jedyny z pośród „kapłanów" był i jest — spowiednikiem.

Podobno Szopen był jednym z wielkich synów Narodu w czasie, kiedy ojczyzna leżała w niemocy.

Nieprawda! — inaczej dzisiejsza siedmdziesiąta rocznica zgonu wielkiego syna narodu, a pierwsza rocznica w Wolnej Polsce — przeszłaby echem nieco głośniejszem, niż to się stało.

Podobno Szopen był jednym z najgenialniejszych wyrazicieli polskiej duszy i jednym z najgenialniejszych Polaków w sztuce, a jedynym Polakiem w muzyce świata.

Nieprawda! — gdyby tak było, Kraków, który przechwala się tem, iż nie trudniąc się polityką, chce być duchową stolicą Polski, nie zapomniałby o siedmdziesiątej rocznicy zgonu Szopena i cośby powiedział o Szopenie — „ludziom nowym".

Podobno Szopen był łącznikiem kultury polskiej i francuskiej w najjaśniejszym i najczystszym sensie tego wyrazu.

Nieprawda! — inaczej z pewnością nie omieszkanoby wyzyskać dzisiejszej rocznicy taksamo, jak z rocznicy zjednoczenia Włoch skorzystano dla wymiany serdeczności w teatrze.

Podobno Szopen — jako muzyk — stanowi epokę w historyi muzyki.

Być może! — gdyby to jednak prawdą było, z pewnością krakowskie Towarzystwo muzyczne...

...nieznośne, niegodziwe pióro! zmanierowane, beznadziejnie zepsute wstrętnym złośliwym sarkazmem i ironią! — poznaję już twój zwykły, codzienny zgrzyt...

Więc i kronikarz milczy; — i pragnie tylko, aby ten wichr październikowy porwał ten świstek i poniósł gdzieś górą, przestworem, poprzez kraje poprzez ludy i złożył to wspomnienie u stóp cichego grobu na Pere-Lachese — niby widokówkę z wyrazem pamięci od kronikarza „Gońca".

A ty, Czytelniku, może się dopiszesz? — —

# Tajne wyroki śmierci na działaczy polskich.

## „Skazany na śmierć" domaga się wykonania egzekucyi!

**Lwów, 17 października.**

**Dwaj wybitni działacze polscy, którzy ze skutkiem podglądali nieraz sekretne knowania warcholów ukraińskich, otrzymali onegdaj pisemne zawiadomienia, padpisane przez „Komitet Obrony Ukraińskiej Narodnej Republiki",**

**ŻE SKAZANI ZOSTALI NA KARĘ ŚMIERCI.**

**Jeden ze skazańców zgłosił się dobrowolnie do redakcyi „Wperedu", a przedłożywszy tam otrzymany wyrok, prosił o wykonanie na nim egzekucyi.** Tam jednak oświadczono mu, że to „polska prowokacya, ażeby wywołać represye na Ukraińców".

Stara to piosnka ukraińska, powtarzająca się regularnie, ile razy przychwyci się ich na gorącym uczynku. Sądzimy jednak, że władze kompetentne zajmą się wyjaśnieniem tej sprawy i postarają się, aby próby **terroryzmu ukraińskiego stłumiono w samym zarodku.**

# Lwowska szajka automobilowa przy pracy.

## 1300 oficerów i 5000 żołnierzy pod kluczem. — Skandal automobilowy. — Aresztowani nadal handlują. — Kradzieże w biały dzień.

**Lwów, 17 października.**

O nieprawdopodobnem wprost zdemoralizowaniu — pisze „Gazeta Wieczorna" — wśród naszej armii, o czem już kilkakrotnie mieliśmy smutną sposobność wspominać, świadczą choćby **horendalne w swej wysokości cyfry wojskowych, pozostających pod najrozmaitszymi zarzutami w aresztach lwowskiego D. O. G.** Według tego, jak nas informują, w samym Lwowie znajduje się

**ARESZTOWANYCH 1300 OFICERÓW I 5000 ŻOŁNIERZY.**

To też etapy wojskowe są naprawdę niekiedy istnemi wężowiskami przeróżnaitych afer, które tak jedne o drugie się zazębiają, że trudno wprost ustalić ściśle i dokładnie ramy śledztwa. W ostatnich czasach do głośnych już skandalów automobilowych, cukrowych, mundurowych etc. przybył nowy w intendanturze frontu wschodnio-galicyjskiego, w której to sprawie został aresztowany kap. D., a w której kwota na jaką poszkodowane zostało państwo, dochodzi rzekomo do 3 milionów koron.

I pomimo uwięzienia i trzymania pod kluczem od szeregu miesięcy wszystkich członków szajki, sprawa ich nietylko, że nie została ostatecznie wyświetlona przez władze, ale **interesa całej spółki bynajmniej nie podupadły i agendy ich nadal są prowadzone.**

Wogóle od pewnego czasu cała sprawa przycichła, a nawet poczęto przebąkiwać o umorzeniu śledztwa. Być może, że wskutek wyjazdu kpt. Boguckiego, któremu zawdzięcza się początkowo wykrycie całej afery, sprawę chwilowo odłożono ad acta.

Przed kilku dniami doniesiono jednak policyi, że aresztowany Stankiewicz wciąż jeszcze **handluje gumami i automobilami** i że niedawno odstawiono z jego polecenia jedno auto, **pochodzące z kradzieży wojskowych** do realności przy ul. Żulińskiego.

**Wysłane organa policyjne nie zdołały narazie wozu tego odszukać** i zdawałoby się, że doniesienie było kłamliwe, gdy w kilka dni zgłosił się czeladnik firmy Stankiewicza, który pokłóciwszy się ze swym przełożonym, poczynił bardzo obciążające zeznania.

Wskutek tego zeznania onegdaj dokonano tam rewizyi, która dała istotnie pożądany wynik. Znaleziono mianowicie rozebrane na części dwa wozy automobilowe i około 23 zupełnych pneumatyków wraz z kołami.

# Wyrugowanie koni z artyleryi polskiej.

## Silniki motorowe i traktory zamiast koni.

**Warszawa**, 16 października.

W wojnie obecnej, w której artylerya miała tak rozległe zastosowanie, zamiast koni, jako **siły pociągowej, do dział używano często silników motorowych.** Przedewszystkiem taniej dziś nabyć można taki silnik motorowy, niż dobrą szóstkę koni do działa, a przytem konie zawsze żywić trzeba, a cały wydatek, jakiego w czasie spoczynku motor wymaga — to smar przecież i nic więcej.

Ministerstwo wojny postanowiło tego rodzaju motory t. z. traktory wprowadzić do armii polskiej. Na próbę sprowadzono z Austryi z zakładów Daimlera **18 przodków motorowych do armat polowych i 2 traktory** o sile 100 koni każdy.

Wczoraj nad brzegiem Wisły pod Cytadelą w Warszawie wobec bardzo licznie zgromadzonych przedstawicieli wojskowości z min. spraw wojskowych gen. Leśniewskim, I-ym wice-min. gen. Majewskim, szefem depart. artyl. min. spr. wojsk., gen. Kaczyńskim, generalnym inspektorem artyleryi, gen. Rodziewiczem i szefem sztabu generalnego, pułk. Hallerem na czele, odbyły się próby, które stwierdziły jak sprawnie działają motory, używane przy armatach zamiast koni.

Doświadczenia, któremi kierował kpt. Klob, udały się doskonale. Przodki motorowe z niezmierną łatwością **wciągały armaty na strome wzgórza,** przewoziły je przez piaski, w których **armaty grzęzły** po oś, przeciągały przez doły i rowy; traktory zaś wciągały **w parę sekund ciężkie działa na 300-metrową stromą górę, wyciągały samochody ciężarowe z Wisły i t. d.**

Inicyatywa kpt. Kloba będzie miała zapewne dla dalszego rozwoju naszej artyleryi doniosłe znaczenie, wobec zamysłu ministeryum wojny wprowadzenia do artyleryi polskiej siły motorowej i **wyrugowania koni,** których brak daje się tak dotkliwie odczuć w naszej gospodarce krajowej.

Celem wyszkolenia naszych szoferów w obchodzeniu się i kierowaniu sprowadzonemi motorami przyjechali z Wiednia dwaj instruktorzy, którzy zaczęli już odnośnie kształcenie szeregu motorzystów wojskowych.

## Mizerya zapałkowa w Krakowie.

(l.) Od niepamiętnych już czasów dzieją się jakieś dziwa z zapałkami, które stały się nieosiągalnym niemal artykułem zbytku. Człowiek odbywa pielgrzymki nieskończone po rozmaitych sklepach, w których w drodze najwyższej łaski uzyskuje czasami jedno co najwyżej pudełko. Ceny zapałek są rozmaite w rozmaitych sklepach i na rozmaitych ulicach. Tu kosztuje pudełko 30 halerzy, tam 36 halerzy, gdzieindziej znów 40, a jeszcze gdzieindziej 50 halerzy. Tak zwane trafiki, które dawniej pod dostatkiem zaopatrzone były w zapałki, twierdzą, iż sprzedawać ich obecnie nie mogą, cena bowiem maksymalna naznaczona na jedno pudełko wynosi 12 hal. co jest poniżej ich własnej ceny zakupu, drożej zaś sprzedawać nie mogą, obawiając się zamknięcia za paskarstwo. Tymczasem szeregi wyrostków uwijających się po ulicach nie boją się bynajmniej żadnej kary i uprawiają con amore paskarstwo tym artykułem, pobierając za pudełko niejednokrotnie 1 koronę. I nikt w to nie wgląda i niema na to żadnej rady. U nas wszystko wolno!

## Pierwszy pamiątkowy pomnik wojenny zniesiony rozkazem jugo-słowiańskiego rządu.

(l.) W Serajewo, w pośrodku ulicy w miejscu, gdzie w lipcu 1914 r. padła bomba, od której poniósł śmierć arcyksiążę Franciszek Ferdynand, wmurowali Austryacy wielką bronzową płytę. Od zamachu serajewskiego nikt nie miał prawa przestąpić owej płyty, która stała się niejako pierwszym pamiątkowym pomnikiem krwawej wojny światowej.

Obecnie tablica ta została usunięta na rozkaz rządu jugo-słowiańskiego.

## „Za cesarza i ojczyznę".

(?) — Organ socyalistów litewskich „Social-demokratus", ukazujący się w Kownie, ogłasza — jak donosi „Journal" paryski — komunikat następujący:

„27-go września wyjechał z Szawel do Mitawy pociąg zajęty przez oficerów i żołnierzy niemieckich. **Wagony były udekorowane barwami pruskiemi i ozdobione portretami eks-cesarza i eks-kronprinza.** Na jednej z tablic widniał, nakreślony wielkiemi literami, napis następujący: **„Chcemy pozostać wiernymi cesarzowi i ojczyźnie niemieckiej"...**

Wymowne i... pouczające!

## Powrót „hiszpanki".

(m-m) Groźny wróg ubiegłej jesieni „hiszpanska" influenza zaczyna znowu grasować w Europie. W Londynie zanotowano już cały szereg wypadków „hiszpanki", o przebiegu narazie dość łagodnym. Było już jednak **kilkanaście wypadków śmierci.** Również **w Szwajcaryi grozi ponowna epidemia grypy hiszpańskiej.** Departament sanitarny wydał rozporządzenie o natychmiastowem zgłaszaniu wypadków „hiszpanki" oraz malaryi.

(l) **PIERWSZY ŚNIEG.** Pozbawiony wszelkiego uczucia subtelności, wypruty z wszelkiej intuicyi (poznać odrazu, że należy do towarów męskiego rodzaju!) nie odczuł jak bardzo jest nam niepożądany i mimo, że nikt go nie pragnął, nikt nie wyczekiwał, spadł na nas wczoraj z rannym brzaskiem: pierwszy śnieg. Prawdziwy, autentyczny śnieg! Nie dbając o to że przedwczoraj jeszcze słońce słało nam jasne, ciepłe błyski, począł padać dużymi, miękkimi płatami. Chwilę jednakże tylko trwało to jego panowanie i zanim zdołał obielić dachy domów i ulice, już wszedł mu w drogę i obalił zwycięsko zimowego króla, władca jesienny: deszcz. Mimo to przecież udało mu się rzucić postrach na nas wszystkich, których słowa: zima, śnieg, mrozy przyprawiają o paniczne wprost drżenie! Nikt z nas bowiem nie posiada żadnych zapasów węgla, wszyscy z rozkoszą śladem jaskółczym powędrowalibyśmy do ciepłych krajów, by po długich, ciężkich miesiącach zimowych z podmuchem wiosny dopiero powrócić na ojczystą chłodną i głodną ziemię...

**TEATRU POWSZ.** Z powodu niedzielnych uroczystości połączonych z przybyciem do Krakowa Naczelnika Państwa, repertoar nasz. teatru ulegnie o tyle zmianie, że w niedzielę 19 bm. tak popołudniu o godz. jak i wieczór o 7 dane będą „Piosnki ułańskie" W. Bunikiewicza. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie teatru.

**Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH.** Posiedzenie członków Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższych odbędzie się w sobotę dnia 18 paźdz. w Collegium novum o godz. 6 i pół wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z posłuchania deputacyi Koła u p. delegata W. R. i O. P. — ref. prof. Wł. Koch. 2. W sprawie akcyi oświatowej dla żołnierzy ref. prof. Wł. Koch. 3. Kryzis w szkolnictwie małopolskiem — ref. prof. L. Skoczylas. 4. Sprawozdanie z posiedzeń Zarz. Głównego, ref. prof. dr Weiner. 5. Wnioski i interpelacye.

**LISTY SKŁADKOWE NA DAR TRZECIEGO MAJA.** Tow. Szkoły Ludowej komunikuje, iż od dn. 3 maja do 30 września br. złożono na Dar narodowy 3 maja tak na listy składkowe jak i do puszek ogółem K 462.000.04. Zarząd główny przesyła tą drogą wszystkim Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie w imieniu ludności kresowej i tej dziatwy, która otrzyma polskie szkoły z tego funduszu, a zarazem uprasza o zwrot reszty list składkowych, choćby z najmniejszą składką, celem zamknięcia rachunków zbiórki. Zarząd Główny przekazał już z powyższej zbiórki ćwierć miliona na odbudowę szkół polskich na kresach wschodnich.

**ZWIĄZEK STOW. KATOL. STRÓŻÓW, ROBOTNIKÓW** i służby domowej zaprasza wszystkich swych członków do wzięcia udziału w obchodzie przyjęcia Naczelnika Państwa w dniu 19 bm. Punkt zborny w kościele św. Krzyża w niedzielę o godz. 8 rano, skąd Związek wyruszy celem zajęcia stanowiska w szpalerze przy Bramie Floryańskiej.

**NARCIARSTWO POLSKIE.** W dniu 11 i 12 bm. odbył się w Krakowie zjazd przedstawicieli Tow. narciarskich, na którym powzięto uchwałę utworzenia Związku. Prace około ułożenia statutu są w toku i będą przedłożone do zatwierdzenia na gremialnym zjeździe w dniu 26 grudnia 1919 r. w Zakopanem przy równoczesnem wyborze Zarządu.

(T) **ARESZTOWANIE MALWERSANTA.** Wczoraj przytrzymano na stacyi kol. w Podgórzu Płaszowie pisarza kolejowego Karola Kalicińskiego l. 26, który korzystając ze sposobności, gdyż pracował w biurze węglowem, przywłaszczał sobie blankiety na pobór węgla przeznaczonego dla funkcyonaryuszy kolejowych — podrabiał je i następnie sprzedawał po wysokich cenach osobom zupełnie obcym. Przy dochodzeniu wyszło na jaw, że Kaliciński pobierał po 600 K od jednego blankietu. Onegdaj gdy pewien „interesant" zgłosił się po węgle z podrabianą kartką, zwróciło to uwagę urzędnika, który wszczął dochodzenia. Sprawa wyszła na jaw i aresztowano go.

(T) **KONIOKRAD.** Michał Jahym l. 18, który chciał jeździć na cudzym koniu został przytrzymany w chwili, gdy przejeżdżał na rumaku po ulicach miasta. Konia wartości 10.000 K odebrano koniokradowi, który należał do Stanisława Sudziała, rolnika z pod Krakowa. Jahyma umieszczono pod Telegrafem.

(T) **KRADZIONY ŁÓJ.** Saul Bleicher kupił od złodziei kilka beczek łoju, którym zamierzał handlować. Towar znaleziono w jego mieszkaniu na Grzegórzkach i odebrano. Bleichera aresztowano.

(T) **ZUPEŁNY ZANIK SUMIENIA.** Jeden ze współpracowników naszego pisma był dziś świadkiem rozmowy w pewnej kawiarni, gdzie pewien gość przybyły do Krakowa a szukający mieszkania opowiadał, że na skutek doniesienia wyczytanego z

# ŁZY 3623 LUCYPERA

dzienników dowiedział się o wolnem mieszkaniu (dwa pokoje z kuchnią). Udał się więc tam natychmiast i oto co „zaśpiewała" mu pani wynajmująca: jako warunki wynajmu: 20 kg mąki białej, 20 kg mąki czarnej, 20 cetnarów metrycznych węgla, 5000 K gotówką, 500 K czynszu miesięcznego płatnego z góry za sześć miesięcy. Podajemy je jako fakt autentyczny, a mieszkanie to znajduje się przy placu Kleparskim l. 10 II piętro na lewo. Kto ciekaw niech ogląda.

(T) **NIEPOPRAWNY KIESZONKOWIEC.** Leon Lustig l. 16 uprawiał już od dłuższego czasu popłacający się sport kieszonkowy. Dziś przytrzymany w chwili gdy okradł w tramwaju kupca Friedmana zabierając mu z kieszeni portfel. Lustig znalazł się pod Telegrafem.

(T) **SKROMNY WŁAŚCICIEL PORTFELU.** Zwykle tak bywa, że złodziej gdy okradnie swą ofiarę zmyka jak może najspieszniej. Dziś stało się przeciwnie. Znany doliniarz Stefan Wolfinger skradł w tramwaju pewnemu pasażerowi gruby portfel. Na krzyk poszkodowanego odebrano złodziejowi pulares, lecz poszkodowany począł zmykać co sił starczy.

(l) **AMERYKANIE WYKUPUJĄ EUROPEJSKIE ŁABĘDZIE.** Przebywający w Europie Amerykanie korzystając z magnetycznej siły swych dolarów urządzają na wielką skalę połów łabędzi europejskich, które dla Stanów Zjednoczonych są niesłychanie rzadkim okazem. A ponieważ oczarowani byli widokiem tych przepięknych śnieżno-białych ptaków, pływających z wdziękiem wzdłuż wód Tamizy, pragnęliby nabyć jak największą ilość tych osobliwych okazów, dla ozdobienia nimi swych rzek i jezior.

(l) **JAK SIĘ WYWDZIĘCZYŁ „TOMMY"?** Niejaki pan Boitin w mieście Trevise przyjął w czasie wojny do siebie na mieszkanie żołnierza angielskiego, pochodzącego z „szanowanej" rodziny, zasługującego ze wszech miar na ogólne zaufanie. „Tommy" stał się wkrótce przyjacielem całego domu i cieszył się nadzwyczajną sympatyą. Przed paru dniami żołnierz opuścił miasto w czasie nieobecności swych gospodarzy, którzy po powrocie do domu zauważyli zniknięcie najpiękniejszych klejnotów pani Boitin, wartości 80.000 franków oraz gotówki 20.000 franków. Tak wywdzięczył się za gościnę żołnierz angielski z „szanowanej" rodziny.

**MAŁŻEŃSTWA KSIĘŻY KATOLICKICH W CZECHACH.** Pisma czeskie donoszą, że katecheta szkoły w Michałkowicach, który dał ślub proboszczowi Stiborowi z jego gospodynią został przez arcybiskupa ekskomunikowany.

**NOWY DZIENNIK WE LWOWIE.** Donosiliśmy już, że we Lwowie w tych dniach rozpoczęło wychodzić pismo codzienne „Dzień". Jak się dowiadujemy, do Rady nadzorczej nowego dziennika należą pp. Dr. Tobiasz Aszkenazy, dr F. Schleicher, dr Ruff. Chajes i dr Ozyasz Wasser.

**REJESTRACYA ROSZCZEŃ DO B. SKARBU AUSTRYACKIEGO.** Główny urząd likwidacyi komisaryat Małopolski we Lwowie, komunikuje: W sprawie ogłoszenia roszczeń do byłego skarbu austryackiego wyjaśnia się, że zgłoszenia te mogą być także przyjmowane po 15 bm. pocztą, pod adresem Biuro regestracyi roszczeń do byłego skarbu austryackiego, Lwów, Batorego 6, lub w urzędach podatkowych w miejscowości zamieszkania petenta.

**STOWARZYSZENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.** Dnia 14 bm. odbyło się w Warszawie zebranie delegatów do powstającego Stowarzyszenia urzędników państwowych. Po wysłuchaniu sprawozdania komisyi organizacyjnej dokonano wyboru zarządu, do którego weszli: Witold Giełżyński, Maryan Klott, Bronisław Krakowski, Henryk Lisiecki, dr Mieczysław Schoerer, Jan Werner i Stanisław Wyżyński, do komisyi rewizyjnej wybrano Józefa Kłosa, Stefana Urbanowicza i Karola Wojciechowskiego. Zarząd przystępuje natychmiast do pracy nad rozwinięciem działalności stowarzyszenia.

**O OPIEKĘ NAD GROBAMI POLEGŁYCH.** Min. spraw wojskowych inicyuje w porozumieniu z ministeryum spraw wewnętrznych wielką akcyę w sprawie opieki nad grobami poległych żołnierzy. Akcya ta rozpocznie się 1 listopada. Utworzony będzie urząd opieki nad grobami poległych żołnierzy na obszarze państwa polskiego. Wobec trudności finansowych, w jakich znajduje się państwo i ogromnych funduszów potrzebnych na ten cel, rząd zamierza utworzyć specyalną organizacyę obejmującą rozmaite warstwy społeczne.

**PIERWSZA ROCZNICA LWOWSKICH WYDARZEŃ LISTOPADOWYCH** będzie święcona we Lwowie bardzo uroczyście. Pierwszego listopada odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Elżbiety. Po południu tego dnia dokona duchowieństwo poświęcenia cmentarza obrońców Lwowa. Dn. 22 listojada t. j. w dzień oswobodzenia Lwowa odbędą się uroczystości i akademia w teatrze.

**WARSZAWSKIE BIURO KORESPONDENCYJNE,** filia w Krakowie prosi nas o zamieszczenie następującej notatki: Wczorajszy „Naprzód" podając wiadomość naszą o proklamowaniu strejku robotników rolnych przez agitatorów bolszewickich, zaopatrzył ją komentarzem, w którym stara się — **powołując się przytem na sformułowanie naszej depeszy** — przedstawić sprawę w ten sposób jak gdyby strejk rolny był odpowiedzią na uchwałę sejmową i

został przez tę uchwałę sprowokowany. Zaznaczamy że w depeszy naszej nigdy czegoś podobnego nie twierdziliśmy, ze przeciwnie — podkreśliśmy wyraźnie, iż przywódcy chcieli strejk wywołać za wszelką cenę i już od dawna wyznaczyli nawet termin rozpoczęcia. Knowania ich podaliśmy do wiadomości publicznej, jeszcze przed dziesięciu dniami przynosząc potem kilkakrotnie wiadomości o niepomyślnym przebiegu rokowań spowodowanych wla śnie złą wolą Związku zawodowego pracowników rolnych. Powoływanie się przez „Naprzodu" na sformułowanie naszej depeszy jest tendencyjne i nielojalne.

—o—

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze przynosi mnogość satyrycznych utworów, wśród których zwraca uwagę skoncentrowaną a zgryźliwą ironią proza „Białe myszy" i wiersz wstępny „Wiwat wszystkie stany", dalej satyryczna nowela „Mistrz łapówki", liczne dowcipy aktualne i anegdoty z państwa Keftenhendlerów. Między ilustracyami zwracają uwagę świetne karykatury naszych czeskich przyjaciół, Kramarza i Masaryka.

## Premiera operetki w „Teatrze Nowości".

WOŚCI". Najbliższa premierą Teatru „Nowości" będzie wspaniała 3-aktowa operetka J. Gilberta p. t. „Cnotliwa Zuzanna", grana obecnie ze zdumiewającem powodzeniem we Lwowie i Warszawie. U nas ujrzy Zuzanna światło „kinkietów" we wtorek dnia 21 bm. Partyę tytułową śpiewa ulubienica publiczności p. Teodozya Wandyczowa. W operetce tej wystąpią po raz pierwszy świeżo zaangażowani p. J. Józefowicz tenor niepośledniej miary i p. Józefowiczowa wyborna subretka. Reżyseruje p. J. Solnicki. Do „Zuzanny" postarała się Dyrekcya o nową wspaniałą wystawę i urozmaiciła ją przepięknie obmyślanymi tańcami i ewolucyami układu baletmistrza E. Romańskiego. Batutę kapelmistrza prowadzi świetny dyrygent Zdzisław Górzyński.

## NADESŁANE.



## Sprawa ks. Hlinki przybiera wielkie rozmiary

**Wiedeń** (PAT). „Reichspost" donosi z Pragi, że afera ks. Hlinki przybiera wielkie rozmiary. Wczoraj zjawiła się deputacyi katolickiej partyi ludowej u Tussara i żądała energicznie uwolnienia Hlinki, ponieważ jego wykluczenie z klubu słowiańskiego jest niesłusznem. Dla wykluczenia lub uznania utraty mandatu musi się odbyć posiedzenie, zapowiedziane na 10 dni przedtem, a nadto jest potrzebna do tego większość dwóch trzecich głosów. Na posiedzeniu, na którem Hlinka został wykluczony, było tylko 11 członków.

## Teoretyk socyalizmu niemieckiego przeciw socyalizacyi.

**Nauen.** (PAT) Bernstein zwalcza w „Vorwaerts" fałszywe założenie jakoby kapitał miał być śmiertelnym wrogiem klasy robotniczej. Bernstein dowodzi, iż Marks wykazał, jak dalece program klasy robotniczej związany jest z rozwojem kapitału. Socyalizacya nie prowadzi wcale — wedle znawców rzeczy, nie wyłączając niezawisłych — do powszechnego szczęścia i nie może być szybko stosowaną. Tam, gdzie ni mogła jeszcze nastąpić socyalizacya, wykluczonem jest, żeby się można było obejść bez kapitalizmu.

## 6 niemieckich okrętów handlowych w rękach Anglików.

**Londyn** (PAT). Angielski antitorpedowiec zabrał w dwóch ostatnich dniach sześć niemieckich okrętów handlowych.

# Zamach na generała Bredowa

**Kamieniec Podolski** (W. B. K.). W Kijowie miano dokonać zamachu na gubernatora generała von Bredowa. Rzucono nań bombę, gdy jechał w powozie wraz z generałem gruzińskim, Szerwszidzce. Bredow jest ranny. Szczegółów brak.

# Bolszewicy ponownie proszą Polskę o zawieszenie broni.

**Warszawa.** (Telef.) Korespondent warszawski „Gońca Krakowskiego" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że komisarz dla spraw zagranicznych republiki sowieckiej, Cziczerin, wysłał ponownie do Warszawy iskrową depeszę, w której **proponuje zawarcie zawieszenia broni w czasie miesięcy zimowych, w ciągu których możnaby toczyć rokowania pokojowe.** Sprawa ta była przedmiotem obrad połączonych komisyi spraw zagranicznych i wojskowej.

**Warszawa.** (Telef.) W warszawskich sferach politycznych, które mają kontakt z czynnikami kierującymi urzędu spraw zagranicznych, panuje przekonanie, że komisya spraw zagranicznych nie powzięła żadnej wiążącej uchwały w sprawie propozycyi p. Cziczerina. Należy się raczej spodziewać, że dyplomacya polska otrzyma możność porozumienia się z Paryżem i Londynem, aby akcyę dalszą w tej sprawie można było poprowadzić w kontakcie z żądaniami państw sprzymierzonych.

## Na froncie polsko-bolszewickim.

**Warszawa** (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 16 bm. Front **litewsko-białoruski:** Na wschód od Lyde oddziały **nasze rozbroiły** przeciwnika, koncentrującego się na przedpola naszych pozycyj. Pod Bobrujskiem, odpierając lokalne ataki bolszewików, **piechota nasza wzięła karabin maszynowy i kilkudziesięciu jeńców.** Na reszcie frontu spokój.

**Front wołyński:** Na północ od Nowogrodu Wołyńskiego kombinowane nasze oddziały **nagłym wypadem zaatakowały przeciwnika i zmusiły go do ustąpienia, biorąc jeńców. Po dokonanej akcyi oddziały nasze wróciły na swoje stanowiska.**

# Sensacyjne aresztowanie wojskowych dygnitarzy bolszewickich w Lublinie.

**Warszawa** (Tel.) W Lublinie na stacyi kolejowej straż aresztowała 5 podejrzanych osobników, którzy pomimo eleganckiego wyglądu i **ubrania jechali razem z robotnikami w wagonie 4 klasy.** Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że są to bolszewicy, a mianowicie **Radczenko generał, pułkownik Kolegin, major Jakubowski, oficer sztabowy Szczucin i sędzia bolszewicki Usaczow. Aresztowanych odwieziono do więzienia w Warszawie.**

# Niemcy zatwierdzili układ polsko-niemiecki.

**Poznań (PAT) Zgromadzenie Narodowe niemieckie przyjęło wczoraj projekt ustawy o układzie polsko-niemieckim.**

# Warunki sojuszu niemiecko-rosyjskiego.

**Zurych.** (F. Tel. wł.) Dzienniki powtarzają za „Timesem" doniesienie o pertraktacyach pomiędzy rządem berlińskim a przebywającemi w Berlinie reprezentantami kontrrewolucyjnego rządu rosyjskiego co do zawarcia sojuszu niemiecko-rosyjskiego. Pertraktacye toczą się na następujących warunkach: **1. Rosya zastrzega sobie wolną rękę w Persyi i w Turcyi. 2.** Finlandya będzie **państwem niezawisłem. 3. Bałtyckie państwa staną się koloniami pod rosyjskim protektoratem. 4.** Rosya zawrze z Niemcami na przeciąg lat 15 umowę handlową, **gwarantującą Niemcom daleko idące ekonomiczne korzyści. 5. Niemcy zobowiązują się do natychmiastowego dostarczenia Rosyi posiłków wojskowych w sile 150.000 żołnierzy i użyczenia pomocy finansowej w kwocie 2 i pół miliarda marek.**

# Książę angielski królem Węgier?

**Budapeszt** (PAT). **Rojaliści węgierscy zgłoszą w dniach najbliższych kandydaturę na tron węgierski. Część agituje żywo za księciem angielskim, Connautt.**

## Święto kolejarzy.

**Warszawa** (Tel.) Kolejarze polscy podjęli w myśl uroczystego **obchodu pierwszej rocznicy powstania kolejnictwa polskiego w dniu 9 ll. listopada.** Do obchodu zgłosił swój akces szereg instytucyi państwowych oraz społecznych.

## Krwawa bójka kieszonkowców we Lwowie.

**Lwów** (Tel.) Przedwczoraj na **starym rynku** powstała **bójka między kilkoma kieszonkowcami**, grającymi w karty. Jeden z nich Gruber zadał drugiemu niejakiemu Denysowi **kilka głębokich ran nożem.** Denysa odprowadzono do szpitala. Drugim rannym był Weresz, którego po zaopatrzeniu odesłano do domu. Na drugi dzień Weresz, zobaczywszy Grubera na ulicy Solskich, zamierzał go oddać **w ręce policyi.** Tymczasem przyjaciele Grubera starali się temu przeszkodzić, wskutek czego **powstała bójka i zbiegowisko.** W tym czasie **przechodziła grupa jeńców,** z których jeden korzystając z zamieszania, uciekł w tłum. To było powodem, że eskortujący **żołnierze użyli broni palnej, dając 5—6 strzałów w powietrze w kierunku tłumu, zło**żonego z kilkuset osób. Skutek był ten, że rozeszła się pogłoska, **że żydzi zamordowali jakiegoś kaleka a żołnierze przyszli go pomścić.** Na odgłos strzałów i z powodu tej pogłoski udały się organa policyjne i oddziały wojskowe na **pl.** Solskich, gdzie **aresztowano kilku kieszonkowców,** biorących czynny udział w bójce i zbiegowisku. **W ten sposób udało się uniknąć poważniejszych ekscesów.**

## Matka morderczynią?

**Lwów.** (Telef.) Na przedmieściu stryjskiem znaleziono przed kilku dniami w cegielni trupa, co do którego komisya orzekła, że **był to trup chłopca lat około 10, leżący tam od kilku lat.** Tymczasem toczące się śledztwo wykazało, **że są to zwłoki 4-letniej dziewczynki. Matkę aresztowano.** Matka tłumaczy się, że córka jej zmarła przed dwoma miesiącami, a pochowała ją w tem miejscu, ponieważ nie miała funduszów na koszta pogrzebu.

## Nadzwyczajny pociąg pospieszny z Warszawy do Krakowa.

**Warszawa.** (PAT) Na uroczystości krakowskie odjeżdża z Warszawy w sobotę nadzwyczajny pociąg pospieszny do Krakowa. Odjazd z Warszawy w sobotę 18 bm. o g. 8.30 wieczór. **Przyjazd do Krakowa w niedzielę przed g. 7 rano.** Ponieważ przyjazd naczelnika państwa spodziewany jest na niedzielę g. 9 rano, przeto uczestnicy uroczystości, przybywszy do Krakowa na **2 godziny wcześniej, będą wziąć mogli udział**

# Ogłoszenie Państwowej Centrali Dewiz

## o rejestracyi zagranicznych walut i papierów procentowych.

Na zasadzie art. 4, 7 i 12 rozporządzenia Ministra Skarbu w przedmiocie utworzenia Państwowej Centrali Dewiz z dn. 23 września 1919 r. (Monitor Polski Nr. 215), Państwowa Centrala Dewiz wzywa niniejszem do zarejestrowania walut i walorów zagranicznych w jakiejkolwiek z następujących postaci:

1. banknoty, bony skarbowe i inne papierowe znaki pieniężne,
2. weksle, przekazy i czeki płatne zagranicą,
3. pozostałości kredytowe na rachunkach bieżących w bankach zagranicznych oraz należności u osób i firm, mających siedzibę zagranicą,
4. otwarte kredyty zagraniczne, zabezpieczone jakimikolwiek wartościami,
5. otwarte akredytywy towarowe firm zagranicznych,
6. papiery procentowe i dywidendowe zagraniczne, z wyjątkiem papierów rosyjskich, austryackich i węgierskich.

Do zarejestrowania powyższych walut obowiązane są wszystkie osoby i firmy w Państwie Polskiem, posiadające waluty i walory w sumie ogólnej nie niższej jak 2.000 marek polskich, podług wartości kursowej.

Do walut zagranicznych nie zalicza się rubli rosyjskich oraz niestęplowanych banknotów Banku Austr.-Węgierskiego. Należności w walucie koronowej, wymienione wyżej pod punktami 2—5 podlegają rejestracyi i kontroli Państwowej Centrali Dewiz.

Deklaracye winny być do dn. 31 b. m. przesłane w liście poleconym do Państwowej Centrali Dewiz (Warszawa ul. Bielańska l. 10—12) lub złożone w jednym z Oddziałów Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej za odpowiedniem pokwitowaniem.

Jeżeli posiadane waluty mają pewne określone przeznaczenie, deklarant może wymienić to przeznaczenie dla wiadomości Państwowej Centrali Dewiz. Rejestracyi podlegają waluty i walory zarówno będące własnością deklaranta niezależnie od tego, czy znajdują się one w jego posiadaniu, czy też są zdeponowane, jak i przyjęte przezeń tytułem depozytu, zabezpieczenia kaucyi lub w komis w deklaracyi należy wyszczególnić waluty i walory obce, tak znajdujące się w kraju, jak i pozostające zagranicą.

Wszystkie dane, które będą zakomunikowane Państw. Centrali Dewiz, zostaną przez nią zużytkowane z zachowaniem tajemnicy handlowej.

Wszystkie transakcye (kupno, zastaw, wypożyczenie) wyszczególnionemi wyżej walutami i walorami dozwolone są jedynie wówczas, gdy jednym z kontrahentów jest Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa lub jeden z Banków prywatnych, które będą prowadzić handel walutami z zezwoleniem Państwowej Centrali Dewiz i których spis będzie ogłoszony.

O każdem otrzymaniu walut obcych z zagranicy lub o wpływie dewiz na rachunki, posiadane zagranicą, należy bezzwłocznie powiadomić Państwową Centralę Dewiz, lub jedną z jej filij.

Niezadeklarowanie walut do rejestracyi, podanie wiadomości niezupełnych lub nieścisłych i niezgłoszenie Państwowej Centrali Dewiz transakcyi oraz wpływów dewiz będzie karane zgodnie z art. 14 rozporządzenia Min. Skarbu w przedmiocie utworzenia Państw. Centrali Dewiz z dnia 23 września 1919 r. w drodze administracyjnej karą aresztu do 3-ch miesięcy względnie grzywną do 50.000 marek. Prócz tego wartości stanowiące przedmiot przekroczenia, ulegają konfiskacie. 3614



Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.